

SRODA, 5

LIPCA
1967 R.

Wyd. A B

26-IV-1945



Kurier szczeeciński

Nr 156 (7115)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

ONZ uchyla się od zajęcia stanowiska wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie

NOWY JORK PAP. Po przeszło dwutygodniowej dyskusji, sesja nadzwyczajna Zgromadzenia Ogólnego ONZ przystąpiła we wtorek wieczorem do głosowania nad sześcioma przedłożonymi w Zgromadzeniu Ogólnym projektami rezolucji. Tylko dwie z nich zostały przez Zgromadzenie przyjęte: pierwsza, przedłożona przez grupę 19 krajów, wzywa rząd Izraela do zapewnienia opieki ludności cywilnej na terenach objętych działaniami wojennymi, przypomina postanowienia konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych oraz postanawia liczne kroki praktyczne mające na celu ulżenie doli ludności arabskiej dotkniętej działaniami wojennymi. Rezolucja ta została przyjęta prawie jednogłośnie (116 głosów za, bez sprzeciwów, przy 2 krajach wstrzymujących się).

Bliskim Wschodem. Z drugiej strony przedłożony przez USA projekt rezolucji nie mógł uzyskać wystarczającej większości głosów i został przez delegację amerykańską wycofany spod głosowania dosłownie w ostatniej chwili.

Obserwatorzy w ONZ przewidują, że na skutek impasu jaki powstał w Zgromadzeniu, należy się liczyć z co najmniej kilkudniowymi rokowaniami kulałowymi, które miałyby na celu uzgodnienie projektu nowej rezolucji, możliwej do przyjęcia dla przeważającej większości krajów.

Podkreśla się, że głosowania wtorkowe nie oznaczają jeszcze końca debat na obecnej sesji nadzwyczajnej.

DRUGA REZOLUCJA, zgłoszona wspólnie przez Gwineę, Iran, Mali, Niger, Pakistan i Turcję, została przyjęta większością 99 głosów, bez sprzeciwów, przy 20 wstrzymujących się. Rezolucja ta unieważnia kroki podjęte przez rząd Izraela w sprawie aneksji Jerozolimy, wzywa Izrael do zaprzestania dalszych akcji w tym kierunku oraz anulowania akcji już podjętych, a także wzywa sekretarza generalnego ONZ aby w terminie jednego tygodnia, tzn. do 11 lipca, złożył Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie o zastosowaniu się Izraela do postanowień ONZ. Jest to jedyna rezolucja o charakterze politycznym, jaka została na razie przez sesję przyjęta i jej wymowa jest niedwuznacznie skierowana przeciwko stanowisku rządu Izraela.

Zgromadzenie nie przyjęło jednak pozostałych projektów rezolucji w sprawach politycznych. Większością głosów oddalone zostały kolejne paragrafy projektu radzieckiego, przewidujące potępienie Izraela, wycofanie wojsk izraelskich bez warunków wstępnych oraz konieczność skompensowania krajom arabskim strat poniesionych w wyniku agresji. Zgromadzenie większością głosów nie przyjęło też projektu 19 krajów neutralnych, jak również projektu 22 krajów południowoamerykańskich. Oznacza to, że Zgromadzenie Ogólne uchyliło się — z rozmaitych powodów proceduralnych i politycznych — od zajęcia stanowiska w sprawie wydarzeń na

Kolumbijskie siedmioraczki

MEKSYK PAP. Czasopismo „Presente” ukazujące się w Bogocie podaje, że 20 maja br., w jednej z osad w głębi puszczy w departamencie Chocó (Kolumbia) urodziły się siedmioraczki, które żyły zaledwie kilka godzin. 26-letnia matka nie otrzymała żadnej pomocy lekarskiej, a świadkami porodu było tylko kilku sąsiadów.

Trwają rozmowy Kosygin - Pompidou

MOSKWA PAP. We wtorek kontynuowane były na Kremlu rozmowy między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Aleksiejem KOSYGINEM a premierem Francji Georgesem POMPIDOU. W przyjacielskiej atmosferze rozpatrzono szereg problemów dotyczących dalszego rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim i Francją.

Fala bankructw w Japonii

TOKIO PAP. 1245 drobnych i średnich firm japońskich zbankrutowało w ciągu maja br. — donosi krajowa federacja złożeń bankructw. Jest to dwukrotnie więcej, aniżeli średnia miesięczna bankructw zanotowanych w ubiegłym roku. Dług niesamodzielnych firm wynosił w maju br. przeszło 30 mld jenów, to jest około 35 proc. więcej niż w poprzednim miesiącu.

Fala bankructw jest poważnym problemem społecznym w kraju, gdzie 70 proc. robotników zatrudnionych jest w drobnych i średnich przedsiębiorstwach.

Znów pożar kabiny „Apollo”

NOWY JORK PAP. W poniedziałek podczas przeprowadzania doświadczeń bez załogi z kabiny „Apollo” w ośrodku Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej w Las Cruces w stanie Nowy Meksyk wybuchł pożar w pomieszczeniu próżniowym, w którym umieszczono tę cabinę. Na szczęście nikt nie był ofiarą w ludziach.

Kabina „Apollo” stanowi część statku kosmicznego przy pomocy którego kosmonauci USA mają wyładować na Księżycu.

Technicy NASA stwierdzają, że płomienie pojawiły się na zewnątrz kabiny i że nikt z personelu nie doznał poparzeń, a straty materialne były niewielkie. W komunikacie zaznacza się, że prawdopodobnie uszkodzonym został zbiornik z paliwem i przeciekające paliwo zapaliło się.

Pirackie bomby nadal spadają na DRW

Krwawe waiki w Wietnamie Południowym

PARYŻ — LONDYN — WASZYNGTON — HANOI PAP. We wtorek amerykańskie bomby znów spadły na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Piraci powietrzni USA już po raz dziesiąty zaatakowali lotnisko wojskowe w miejscowości Kep. Obiektem bombardowań były również trzy dworce leżące między Hanoi a granicą chińska.

W WİETNAMIE Południowym amerykańskie superfortece powietrzne „B-52” w środę o świcie obrzuciły bombami sektor w tzw. strefie „D” w prowincji Long Khanh w odległości 50 km na północny wschód od Sajgonu.

Światowe agencje prasowe donoszą, że tereny przylegające do strefy zdemilitaryzowanej są nadal widownią zażartych i krwawych walk prowadzonych przez patriotów z oddziałami amerykańskimi. W środę rano siły wyzwolenicze zaatakowały po raz ósmy w ciągu 21 godzin pozycje amerykańskich „marines” usytuowane na północ od bazy Con Thien. Na stanowiska amerykańskie spadło przeszło 300 pocisków i rakiet. Z pierwszych doniesień wynika, że 15 żołnierzy USA zginęło a 51 odniosło rany. Łącznie od niedzieli w rejonie tym poniosło śmierć co najmniej 73 „marines” a 220 zostało rannych.

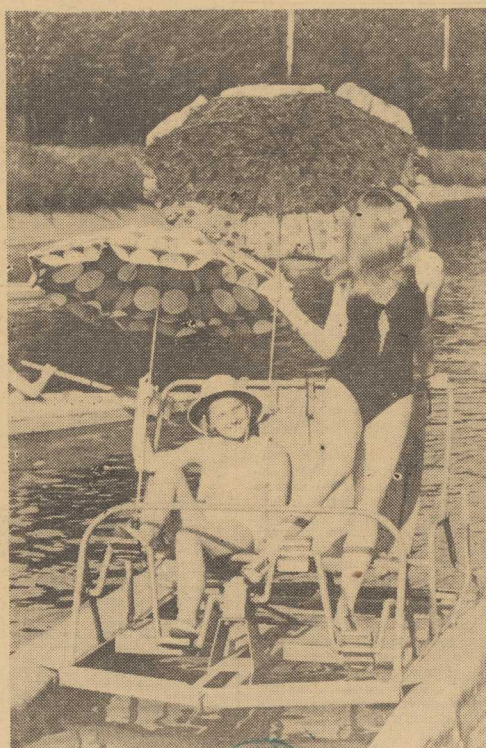
Komunikat amerykańskich władz wojskowych podaje, że pod ogniem partyzanckich moździerzy znalazły się również pozycje wojsk USA usytuowane w sektorze Dong Ha, 20 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej. W pobliżu Dong Ha doszło do kolejnej pomyłki. Amerykański samolot typu „Skyhawk” zrzucał 500-funtową bombę na pozycje wojsk USA, 4 żołnierzy odniosło rany.

Aresztowania na Haiti

MEKSYK PAP. Organizacja uchodźców haitańskich twierdzi, że w ostatnich tygodniach na terenie Republiki Haiti rządzonej przez krwawego dyktatora DUVALIERA dokonano licznych aresztowań, które nie ominęły nawet bliskiej rodziny prezydenta.

Podkreśla, którzy w ostatnich dniach dotarli do sąsiedniej Republiki Dominikańskiej twierdząc, że sytuacja w Haiti jest wyjątkowo na piętę. W całym kraju dokonano masowych aresztowań.

Lato... lato...



Fot. CAF

Parlamentarzyści brytyjscy z wizytą w Szczecinie

DZIŚ RANO do Szczecina przybyła grupa parlamentarzystów brytyjskich, którym przewodniczył poseł Arthur BLENKINSOP. Na lotnisku gości witał: wiceprzewodniczący Przemysłu WRN Paweł WARECHOLE oraz posłowie Kazimierz PRUSIŃSKI i Antoni CHUDZIŃSKI.

Goście brytyjscy zwiedzili Stocznice Szczecińską, a następnie z pokładu jednostki „białej floty” obejrzyli port. Po południu zaplanowano wizytę w gospodarstwie rolnym Baszkiwice w powiecie stargardzkim. Wieczorem parlamentarzyści brytyjscy opuszczą Szczecin udając się w dalszą podróż po Polsce. (wit)

W W. Brytanii benzyna na kartki?

LONDYN PAP. Mimo powtarzanych zapewnień ministra energetyki MARSHA, że racjonowanie benzyny i ropy nie wchodzi w grę w najbliższych tygodniach, rząd brytyjski postanowił przeprowadzić w parlamencie ustawę legalizującą racjonowanie paliw naftopochodnych. Decyzja ta została powzięta w poniedziałek po długotrwałym posiedzeniu gabinetu; świadczy o, że rząd brytyjski nie liczy na możliwość szybkiego zakończenia kryzysu bliskowschodniego.

Według oceny niektórych dzienników, w razie wprowadzenia racjonowania, opartego na tych samych zasadach co racjonowanie z okresu kryzysu sueskiego, zapasy ropy powinny wystarczyć na okres jednego roku. W okresie Suenu, większość posiadaczy samochodów w Wielkiej Brytanii miała miesięczny przydział paliwa wystarczający na przebieżkę 200 mil.

Jeszcze jedna organizacja dywersyjna w Monachium

BONN PAP. W Monachium powstała jeszcze jedna organizacja dywersyjna. Jak informuje dziennik „Die Welt”, powołano tu do życia „europejską radę wolności” — koordynacyjny ośrodek, który stawia sobie za cel walkę z ideologią i organizacjami komunistycznymi.

Dziennik zachodniemiecki stwierdza, że w zaboru założycielami rady uczestniczyli wielu przedstawicieli krajów zachodnioeuropejskich oraz kół emigracyjnych z Europy wschodniej.

Precedensowy wyrok

Hitlerowski sędzia skazany na 5 lat więzienia

BERLIN PAP. Na 5 lat ciężkiego więzienia skazany został za terowactwo nie bezpodstawnych wyroków śmierci sędzia hitlerowski, tzn. trybunał ludowego Hans — Josef REHSE. Uznano, że jest on winny morderstwa w trzech przypadkach i udzielenia pomocy do uboju w dwóch przypadkach w czterech przypadkach. Te kwalifikacje zastosowano do spraw, co do których nie zdano ustalić z całą pewnością, że wyroki śmierci zostały wykonane.

Prokurator domagał się dla Rehse najwyższego wyniaru kary, a więc dożywotniego więzienia. Proces ten uchodził za precedensowy, ponieważ jest to pierwszy proces i wyrok skazujący na jednego z krwawych sędziów.

Rehse przez cały czas dowodził, że nie jest winien i że jego działania były zgodne z ówczesnym prawem.



3 km. rozpoczął się w Warszawie IV Międzynarodowy Kongres Techniki Pomiarowej — IMEKO. NA ZDJĘCIU: W związku z Kongresem IMEKO — wicepremier E. Szyr otworzył w PKiN międzynarodową wystawę aparatury pomiarowej. CAF — Dąbrowiecki

„Panna Wodna” dla pletwonurków

JASTARNIA. Decyzją Ministerstwa Żegligracji wycofany przed rokiem z eksploatacji statek gdański „Panna Wodna” został przekazany Lidzie Obrony Kraju i służyć będzie jako baza szkolenia pletwonurków w jej ośrodku żeglarskim w Jastarni na Półwyspie Helskim. „Panna Wodna” została zbudowana w 1944 roku przez Niemców w Stoczni Schichau w Królewcu i do końca wojny służyła w Kriegsmarine jako trałowiec „M-295”. W ostatnich dniach wojny okręt został zatopiony przez własną załogę, a po wyobcytu przebudowany w Stoczni Gdańskiej i w 1949 roku przystosowany do ruchu pasażerskiego. Statek ten jest parowcem o długości 62 metrów, zabierającym 600 pasażerów. (Interpres)

Kulisy operacji „X” (5)

Zatrzymać szarą „Syrenkę”!

„Syrenka” zjechała z szosy i zatrzymała się w lesie po przejeździe po drodze ok. 2 km. Wóz został następnie wewnątrz gruntownie obłany benzyną i podpalony. Kierowca spłonął za kierownicą. Wszystko wskazywało na to, że przed zapaleniem sam także oblał się benzyną. Dziwny to był wypadek i w Polsce nie notowany sposób odebrania sobie życia, ale ktoś znał myśli samobójcy tuż przed przekroczeniem ostatniego progu?

Aczkolwiek fakt śmierci Janusza O. wydawał się niewątpliwym, trzeba było wykonać jeszcze dziesiątki czynności śledczych, aby sprawę w pełnym majestacie prawa uznać za zakończoną. Zakład Medyczny Sądowej zabral się więc do gruntownego badania zwłokowych resztek ciała kierowcy „Syrenki”, a Zakład Kryminalistyczny z taką samą skrupulatnością przeprowadzał „sekcję” samochodu. Trwały także przesłuchania sąsiadów państwa O., krewnych i przyjaciół oraz, co wkrótce stało się przedmiotem osobnego śledztwa, analizie poddano powiązania służbowe Janusza O., jego pracę, zarobki, szukając źródeł nagłego wzrostu stopy życiowej rodziny O.

Zanim w Zakładzie Medyczny Sądowej i Zakładzie Kryminalistycznym KG MO ukończono badanie wraków człowieka i samochodu, w małej nadmorskiej osadzie wydarzyła się dziwna historia, której początkowo nikt nie wiązał z tragiczną śmiercią Katarzyny O. i makabrycznym samobójstwem jej męża. Wezwany do zatrzymania przez patrol służby ruchu kierowca ciężarówki zaczął uciekać. Osaczony, zatrzymał wóz, a na pytanie, dlaczego uciekał, wyjaśnił, że miewa ostatnio silne bóle głowy i cierpi na utratę pamięci i właściwie teraz zupełnie nie wie skąd się tu wziął i co się z nim działo. Z dokumentów wynikało że jest zatrudniony w PZGS, w mieście oddalonym o ponad 200 km. Cała ta sprawa wydała się milicjantom wysoce podejrzana. Delikwenta zatrzymano i nadano pilny telefonogram do komendy w jego miejscu zamieszkania. Odpowiedź brzmiała: „Kierowca Mirosław A. zatrudniony w PZGS wyjechał w dniu wczorajszym z bazy i dotychczas nie powrócił. Tutajszą komendę prowadzi dochodzenie w sprawie gwałtu w PZGS. Mirosława A. zatrzymać i odstawić do tutaj komendy”.

ADAM BURTA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyszłość budownictwa: fabryki domów

Narada w resorcie

WARSZAWA PAP. Budownictwo mieszkaniowe znajduje się w przededniu zasadniczych przeobrażeń technicznych, które już za kilka lat doprowadzą do niemal całkowitego zaniku obecnie stosowanych technologii i metod pracy. Przygotowania są w pełnym toku, a pierwszy etap prac związanych z przejściem na nowy system uprzemysłowienia został zakończony. Ocenie dotychczasowych wyników i ustaleniu dalszych kierunków działalności w tej dziedzinie poświęcona była ogólnopolska narada przedstawicieli WRN, zjednoczeń budowlanych, głównych architektów i urbanistów, zorganizowana we wtorek w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

PUNKTEM wyjścia planowa ce. Urzeczywistnienie tych założeń jest jednak niemożliwe przy tradycyjnym, na wpół rzemieślniczym systemie budowy. Dlatego też system ten będzie wkrótce zastąpiony „taśmową” produkcją domów w zakładach typu przemysłowego, wytwarzających gotowe elementy prefabrykowane.

Pierwsze 4 „fabryki domów” — zakupione w ZSRR — rozpoczną produkcję w 1970 r. Każda z nich dostarczać ma w ciągu roku prefabrykaty wystarczające do zbudowania ok. 2-2,5 tys. mieszkań.

Wytwórnie zakupione za granicą tylko w niewielkim stopniu pokryją przyszłe zapotrzebowanie budownictwa na elementy prefabrykowane. Około 1975 r. z elementów tych montować bowiem będziemy ok. 400 tys. izb rocznie. W związku z tym przewiduje się budowę ponad 30 następnych zakładów — na podstawie dokumentacji opracowanej w kraju. W br. ogłoszono zostanie konkurs na projekt takich wytwórni.

W sumie „fabryki domów” (pierwsze zaprojektowane w kraju mają ruszyć w 1971 r.) pozwolą w 1975 r. produkować już ok. 80 proc. izb mieszkalnych z prefabrykatów wielkomiarowych.

Uprzemysłowienie powinno mieć też korzystny wpływ na

jakości budownictwa. Niezależnie od tego, kierownictwo resortu postanowiło ogłaszać — począwszy od 1968 r. — doroczne konkursy o tytuł „mistrza dobrej roboty”, którego laureaci: przedsiębiorstwa, majstrowie, brigadziści itd., otrzymywać będą nagrody i wyróżnienia za wysoką jakość robót budowlano-montażowych.

Z bocianego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „KOPALNIA KAZIMIERZ” z Murmańska z apatykami.
M/S „TRANSPORTOWIEC” — z Lulea z ruda.
S/S „SZCZECIN” — z Danii pod balastem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — z Danii pod balastem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — z Danii pod balastem.
M/S „RADOM” — z Afryki Zachodniej z dróbniak.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „CHOCHLIK” — do Danii i Norwegii z dróbniak.
M/S „SKRZAT” — do zach. Anglii z dróbniak.
M/S „SAN” — do Londynu z płytami spłintowanymi.
M/S „WIELOCHŁONEK” — do Danii z węglem.
S/S „KOLNO” — do Danii z węglem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.
S/S „OPOLE” — do Danii z węglem.

W PORCIE:

W porcie panuje ożywiony ruch. Przy nabrzączach zaumotywały 44 statki.
W ciągu ostatniej doby przeładunek przekroczył 41 tys. ton, w tym 15 tys. ton węgla, 10 tys. ton surowców chemicznych i 8,5 tys. ton dróbniak.
Największym statkiem przebywającym dziś w porcie jest m/s „Stolica” — który przy nabrzączu Bytomskim wyładuje na wagony 13,6 tys. ton fosforu.

„Początkowa i Syrenka”

Problemy ludzi starych

Z TYMI PROBLEMAMI BORYKAJĄ SIĘ WSZĘDZIE. W wszystkich stolicach świata rozpatruje się sprawę zapewnienia ludziom spokojnej starości. Jak pomóc tym, którzy w życiu spełnili już swoje zadania i należą im się godziwy wypoczynek.

WYKORZYSTUJĄ SIĘ RÓŻNE MOŻLIWOŚCI. Np. w Wielkiej Brytanii podano do wiadomości, że z powodu trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się starzy ludzie, są między nimi i bezdomni, postanowiono dwa obywateli statki pasażerskie, wycofane z obrotu — „Queen Mary” i „Queen Elizabeth” — przeznaczyć na domy starców i bezdomnych rodzin. Oba te statki-weterany, które spełniły już swoje zadanie na morzu, obecnie przycumowane do nadbrzeża, będą z powodzeniem służyły ludziom, których nie było stać na podróże statkami wtedy, gdy statki te były w eksploatacji.

W WIELU RODZINACH rozwiązują się ten problem według własnych możliwości. Ale, niestety, są także rodziny, w których starzy ludzie, gdy przestają być użyteczni, są niejednokrotnie są zupełnie opuszczeni przez rodzinę i pozbawieni wszelkiej opieki.

Jak z tym problemem radzi sobie Warszawa?

ZEBY NA TO ODPowiedzieć trzeba podać nieco danych ogólnych. Prognoza demograficzna wskazuje, że w następnym dwudziestolecu ludność Polski wzrośnie o 8 mln osób. Będzie to rekord w tym mieście. Są to osoby państwa, a niejednokrotnie są zupełnie opuszczeni przez rodzinę i pozbawieni wszelkiej opieki.

NAJWIĘKSZY PROCENT ludzi starych zamieszkuje w Warszawie i wiele domów opieki znajduje się w tym mieście. Są to domy państwowe i społeczne. Wszystkie te domy dysponują łącznie 2 492 miejscami. Utrzymanie w domu opie-

Dramat babci

AMALIA SUCHANEK, 65-letnia rencistka z Rudy Śl. była samutięka na świecie. Nie miała żadnych krewnych. Jedyną dla niej pociechą był ulubiony kotek „Cyrrus”, który był jednak również podeszłego wieku. Ostatnio „Cyrrus” zdechł.

Amalia Suchanek nie mogła przeboleć jego śmierci. Z rozpaczysilowała popełnić samobójstwo, zażywając wiele tabletek środków nasennych. Denatę edratowano.

Po wizycie Willy Brandta w Skandynawii

W poszukiwaniu adwokata

OSTATNIO MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH NRF I PRZEWODNICZĄCY SPD — WILLY BRANDT ODDYŁ PODRÓŻ PO KRAJACH SKANDYNAWSKICH. ODWIEDZIŁ WIEC BRANDT HELSINKI, SZTOKHOLM, OSLO I KOPENHAGĘ. PRASA ZACHODNIONIEMIECKA PISAŁA, ŻE TEMATEM ROZMÓW BRANDTA Z POLITYKAMI KRAJÓW SKANDYNAWSKICH BĘDZIE PRZEDZIE WSZYSTKIM SPRAWA INTEGRACJI EFTA — EWG, STOSUNKI WSCHÓD — ZACHÓD ORAZ KONFLIKT BLISKOWSCHODNI.

JAK SIĘ JEDNAK PÓŹNIEJ okazało sprawa przystąpienia krajów skandynawskich do EWG, zesłała w czasie wizyty na plan dalszy. Helszinki nie są bowiem zainteresowane tą integracją ze względu na swoją politykę aktywnej neutralności, której musiałyby się wyrzec ze względu na wymogi traktatów rzymskich, zakładających również polityczną integrację w ramach EWG. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa ze Szwecją. Wprawdzie koła przemysłowe i reprezentująca je partia konserwatywna dąży do przystąpienia tego kraju do EWG, jednak rządząca partia socjaldemokratyczna pragnie nadal prowadzić politykę neutralności, choć chętnie posłaby na dalsze rozszerzenie współpracy z EWG. Również w Danii i Norwegii Brandt usłyszał zdanie, że kraje te oczekują na wyniki starań Wielkiej Brytanii o przyjęcie do Wspólnego Rynku.

Jubileuszowy „sejm” Związku Polek w USA

PRZEWODNICZĄCA Związku Polek w Ameryce — największej organizacji kobiecej Polonii w USA i trzeciej liczebnie organizacji polonijnej w Ameryce — pani ANIELA ŁAGODZIŃSKA ogłosiła w prasie polonijnej oświadczenie z okazji jubileuszowego „sejmu” Związku Polek do Cleveland (stan Ohio) w terminie od 24 do 28 września br. W Cleveland odbędzie się w roku 1968 pierwszy, poza Chicago (siedziba władz Zw. Polek) — „Sejm” organizacji kobiecej.

W piśmie zwołującym ten zjazd Związku Aniela Łagodzińska wyraża pod adresem delegatów szereg sugestii dotyczących pracy organizacyjnej Związku i jej metod, spraw młodzieży polonijnej, kultury, języka polskiego wśród Polonii, walki o utrzymanie prasy polonijnej, polskich programów telewizyjnych i radiowych. W ośmiu punktach przewodnicząca Związku Polek stawia wobec delegatów na „Sejm” zadania domagania się uznania przez rząd USA polskich granic na Odrze i Nysie i wyrażenie poparcia dla wysłanej przez trzy największe organizacje Polonii amerykańskiej petycji do Papieża w sprawie przyznania tytułu ordynariuszów polskim biskupom na polskich Ziemiach Zachodnich. (Interpress)

Duże miasto — duży deszcz

MIESZKAŃCY wielkich miast mają coraz nowe kłopoty. Obliczono, że ilość opadów jest tam większa o 10 proc. niż w okolicy. Sprawiają to częste kury i opadów przemysłowych, które przyczyniają się do szybszego skraplania pary wodnej w atmosferze. W niedziele natomiast, kiedy wielkie miasta niemal się wydulają, ilość opadów jest taka sama jak w okolicy.

Mieszkanie w wielkich skupiskach ma jednak i dobre strony. Nagrzane w dzień kamienie pustynie nocą oddają niemal ciepło. Dlatego np. w Chicago liczba dni bez mrozu jest większa (o 30) niż w bezpośrodku otoczeniu miasta. (j)

Rekord kleptomanii

PARYŻ. W Belforcie aresztowano kleptomankę, Alicję Lahavie, lat 57, która w ciągu paru miesięcy zdołała skraść w wielkim sklepie samobieżnym towary na sumę 600 000 franków. Rewizja ujawniła następujące zapasy starannie umieszczone w szufladkach: 700 płyt gramofonowych, 1 500 par podczelnych, 91 pulowerek, 600 butelek wina i likieru, ogromne ilości parasoli i sukienek.

Unikalny samorodek

NA CZUKOTCE znaleziono samorodek złota o wadze 3 kg 123 g. Jest to jeden z największych jakiego dotychczas ujawniono w ZSRR.

ku Młodzieży Socjaldemokratycznej — w obecności przedstawicieli kierownictwa Partii Pracy zapadła uchwała domagająca się od rządu uznania NRD.

POSZUKIWANIA ADWOKATA na Półwyspie Skandynawskim dla „nowej polityki wschodniej” Bonn nie dały rezultatów, bo żaden rozsądny polityk nie podejmie się przedstawiać owej „nowej polityki”, gdyż z daleka pachnie ona starymi, rewizjonistycznymi i militarystycznymi koncepcjami, które nigdy nie zdobyły popularności w Skandynawii, podobnie zresztą jak i w innych krajach. (ak)

TAK WIĘC problem integracji EFTA — EWG siłą rzeczy spadł na dalszy plan w toku rozmów Brandta z politykami krajów skandynawskich. Również konflikt bliskowschodni nie był jedynym punktem, wokół którego toczyły się rozmowy. Co więc było przedmiotem rozmów?

PRASA SKANDYNAWSKA, zważywszy na to, że Brandt nie odpowiedział na pytanie, w których krajach skandynawskich zajęły sprawy stosunków Wschód — Zachód. Spróbujmy jednak rozszyfrować co kryje się pod tym bardzo przeciętnym ogólnym terminem. Otóż Brandt usiłował znaleźć w krajach skandynawskich adwokatów dla „nowej wschodniej polityki”. Bonn trzeciej mówiąc, minister spraw zagranicznych NRF usiłował przekonać skandynawskich polityków, aby zechcieli przyłączyć się do chóru wychwalającego ową politykę, i aby drogami dyplomatycznymi, politycznymi starali się ten towar przedstawić krajom socjalistycznym, zwłaszcza zaś Związkowi Radzieckiemu i Polsce, jako artykuł pierwszej świeżości. Jako coś oryginalnego, coś co ma służyć odprężeniu stosunków w Europie.

WPRAWDZIE biuletyn SDP — „President” usiłował zaprzeczyć tym stwierdzeniom, zbyt jednak wiele było głosów w gazetach skandynawskich na ten temat, aby można było dać wiary biuletynowi niemieckich socjaldemokratów.

Jakie wyniki dały owe uświadczania Brandta?

TRUDNO na to pytanie odpowiedzieć, w każdym razie jeżeli żółń sędzić po ogłoszeniu prasy skandynawskiej, a szczególnie szwedzkiej, to raczej nikłe. Wstępne komentarze oraz sprawozdania z przebiegu wizyty były raczej skromne w prasie skandynawskiej. „Svenska Dagbladet” o wizycie Brandta i jego konferencji prasowej dała krótką wzmiankę, natomiast wiele miejsca poświęciła wizycie ministra komunikacji NRD, który w tym czasie bawił w Szwecji. W socjaldemokratycznym „Aftonbladet” w ogóle nie ukazała się najmniejsza notatka o wizycie Brandta. Prasa mieszczańska pisała, że atmosfera wizyty była dla wszystkich socjaldemokratów mocno krępująca jeżeli chodzi o wyrażenie zdania przed kilku dniami na kongresie Związ-

(CAF—Unifax)

Potrzebny jak... most

STARE POLSKIE PRZYSŁOWIE MÓWI: „POTRZEBNY JAK DZIURA W MOŚCIE”. OBECNIE MOŻNA JE ZASTOSOWAĆ RÓWNIEŻ DO CAŁEGO MOSTU — I TO BYNAJMNIEJ NIE NAJPOŚLEDNIEJSZEGO.

PRZED ROKIEM z ogromną pompą odbyło się otwarcie wybudowanego kosztem 75 milionów dolarów najdłuższego mostu wiszącego w Europie — na rzece Tag, nie opodal Lizbony. Most, noszący imię dyktatora Portugalii, Salazara, i obliczony na cztery pasma ruchu autostradowego, łączy stolicę kraju ze słabo gospodarczo rozwiniętymi prowincjami południowymi. Jego budowa stanowiła ukończenie obchodów rocznicy panowania Salazara.

JAK NA RAZIE most na Tagu okazał się inwestycją, jeśli nie zechcą to podjąć obliczenia na wyrost: robotnicy dojeżdżający do Lizbony z położonych za rzeką wiosek nie mogą sobie pozwolić na wyjazd z przesiadkami w autobusach i z powrotem i po starciu korzystają z usług przewoźników na promach, którzy pobierają tylko 2 eskudo lub mniej. Petycja o

obniżenie ceny biletów została ostatecznie podpisana przez przeszło 40 000 dojeżdżających do pracy.

BUDOWA tego piętnego co do wielkości na świecie mostu, planowana od 1876 roku, sfinansowana została drogą pożyczki uzyskanej w Banku Eksportowym (35 milionów dolarów) i w bankach francuskich (20 mln). Spodziewano się, że opłaty za przejazd pozwolą na amortyzację tej inwestycji w ciągu 20 lat, jednakże minimalny ruch po moście przekreślił te rachuby: w ciągu pierwszych sześciu miesięcy po otwarciu mostu przejechało nim tylko 1,5 miliona pojazdów, placąc średnio 40 eskudów za przejazd. Założenia inwestycyjne przyniosłyby średni ruch 20 000 pojazdów dziennie; w rzeczywistości nie przekraczał on dotąd średnio 3 300 dziennie.

WŁADZE PORTUGALSKIE, rozważając obecnie wniosek o obniżkę opłat tranzytowych, pociesza się, że ta kosztowna inwestycja zaczęła być może owocować wraz z planowanym uprzemysłowieniem półwyspu Setubal, na południe od rzeki. Do tego czasu jednak pod mostem wiele przepływało w Tagu. (d. o.)

5-lecie niepodległej Algierii

5 LAT TEMU WITALISMY NIEPODLEGŁĄ ALGERIĘ. W lipcu 1962 roku, po latach zdeterminowanej walki narodowo-wyzwoleńczej, została zniszczona długoletnia dominacja kolonializmu francuskiego nad tym krajem. Dziś, po pięciu latach od tych pamiętnych wydarzeń możemy obserwować postęp, jaki został dokonany w tym kraju w warunkach niepodległości i wzrost jego międzynarodowego znaczenia. Algieria jest krajem zdecydowanie antyimperialistycznym. Ten kierunek polityki zagranicznej zjednał Algierię wielu przyjaciół i sojuszników, do których zalicza się także nasz kraj.

Stosunki Polski z niepodległą Algierią opierają się na zasadach przyjaźni i współpracy. Polska udziela Algierii doradczą pomocy dla zalecenia ran zadanych jej przez kolonializm w latach długotrwałej wojny.

W pierwszych latach niepodległości Algieria dokonała istotnych, rewolucyjnych przemian w swym życiu społecznym. Dzięki temu znajduje się ona w czołowie krajów arabskich poszukujących na gruncie socjalizmu rozwiązań problemów gospodarczych i społecznych.

Antyimperialistyczna postawa Algierii widoczna jest także w jej ocenie polityki NRF. Algieria zdecydowanie przeciwstawia się naciskowi ekonomicznemu i politycznemu Bonn. Wielokrotnie krytykowane w Algierii militarystyczną i odwetową politykę NRF.

Pięta rocznica niepodległości Algierii obchodzi w okresie agresji imperialistycznej na kraje arabskie. Algieria opowiedziała się bez zastrzeżeń po stronie ofiar agresji i udzieliła im pomocy, działała aktywnie na rzecz solidarności arabskiej i porozumienia z krajami socjalistycznymi.

Algieria niepodległa jest jednym z najbardziej postępowych krajów Afryki i cieszy się szacunkiem i uznaniem krajów tego kontynentu oraz państw obozu socjalistycznego. (Interpress)

Demonstracja na Trafalgar Square



W LONDYNIE odbyła się wielotysięczna demonstracja potępiająca amerykańską agresję w Wietnamie. Uczestnicy demonstracji zorganizowali wiec na Trafalgar Square, a następnie udali się pod budynek ambasady amerykańskiej.

NA ZDJĘCIU: Wiec na Trafalgar Square. W głębi widoczny transparent z napisem: „Pokój i wolność Wietnamowi! Zaprzestaj bombardowań!”

Krzysztof Próchnicki

odcinek 26



Mijały tygodnie. Alianci szybko posuwali się ku środkowej Francji i zbliżali się do Paryża. Na południu Amerykanie wysłali desant. Teraz oddziały niemieckie znalazły się w kleszczach. Wypierani byli z północy i z południa. Na wschodzie armie radzieckie znajdowały się już na granicy Rzeszy. To był początek końca. Armie niemieckie były już właściwie rozgromione.

Pewnego dnia wszystkie oddziały partyzanckie w terenie, bez względu na ich podział i różnice polityczne, zelektryzowała wiadomość o wybuchu powstania w Paryżu, gdzie kierownictwo ruchu oporu powołało pod broń pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy sił krajowych. Padły już morderstwa we wszystkich dzielnicach Paryża, padła prefektura policyj.

— Na Paryż! — wołali partyzanci. Lecz zanim zdążyli podjąć decyzję, dwie dywizje Wolnych Francuzów generała Leclerca, wraz z Amerykanami, wtroczyły do Paryża.

Bitwa o Francję dobiegała końca, a oddziały maquis, działające w górzystych okolicach Grenoble, połączyły się z lądującymi na południu wojskami amerykańskimi i wspólnie z nimi atakowały Niemców.

W Paryżu powstał tymczasowy rząd francuski, utworzony przy współudziale przywódców ruchu oporu. Premierem został generał de Gaulle, przywódca Wolnych Francuzów.

Wspólne uderzenie regularnych oddziałów francuskiej armii i oddziałów maquis zlikwidowało garnizon niemiecki w Chamonix i pobliskich osadach.

W tym czasie oddziałem czerwonych maquis w Chamonix dowodził Szczepaniak, ponieważ Rajmund oraz kierownicy ruchu oporu w Lionie i Grenoble zostali wezwani do Paryża. — Walczyliście świetnie — pochwalili partyzantów dowódcą zmotoryzowanej jednostki, pułkownik de la Tour. Podał on im do wiadomości rozkaz dowódcy Francuskich Sił Zbrojnych: organizację ruchu oporu zostały rozwiązane, a partyzanci wcieleni do regularnej armii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemysłowy ping-pong na szczeblach

CESARZOWI — CO CESARSKIE...

CZY ZABRAĆ RADOM PRZEMYSŁ TERENOWY? Pytania tego, nawet zadawanego w formie zaproszenia do dyskusji, nie można traktować dosłownie. Polityczna rola rad nie da się przecie oddzielić od ich gospodarczej działalności. Pytanie takie nasuwa się jednak, bo prowokuje je swoisty „ping-pong” przemysłowy rozgrywający się od lat między „kluczem” a przemysłem terenowym.

ROZGRYWKI
NA SZCZEBŁACH

W owym przetrucaniu piłeczeki stosowane są zupełnie nie sportowe chwytaki. I to niezaradko na wysokich resortowych szczeblach. Zasada jest prosta: w pierwszym secie stary i nie doinwestowany zakład ceduje się wspaniałomyślnie państwowemu przemysłowi terenowemu, w drugim secie „terenówka” stawia go — jak się mówi — na nogi, przy niemałym jak na swoje możliwości wysiłku; w trzecim secie „podrzucone dziecko” już odchowane i dobrze się zapowiadające znowu przechwytuje „klucz”.

To wcale nie żart. To rzeczywistość. W ciągu ostatniego pięćdziesięciu lat rad narodowych w ten sposób do klucza ponad 20 większych zakładów przemysłowych, których roczna wartość produkcji wynosiła prawie miliard złotych! Aktualnie toczą się rozgrywki o „Lubliń” jeden z lepszych zakładów terenowych, a pod adresem wojewódzkiej rady narodowej pada propozycja przekazania wszystkich browarów pod skrzydła Ministerstwa Przemysłu Spożywców i Skupu.

Gospodarcze bronią się jak mogą, a zachęcają ich do tej walki wygrane rad narodowych w Rzeszowie, Lublinie i Wrocławiu, które jakoś uratowały swoje browary od apetytu „klucza”. Podobną walkę przegrało jednak w roku ubiegłym woj. bydgoskie, w którym przemysł kluczowy przejął wszystkie zakłady owocowozwarzywne. A przecież jest to branża, która najbardziej ciąży ku „terenówce” choćby z uwagi na to, że korzysta z miejscowych surowców. Ostatnio przedmiotem ekspansji „klucza” stają się młyny gospodarcze, obsługujące gromady. Młyny, które właśnie w rękach rad narodowych zaczęły pracować bez strat.

KRYTERIUM PODZIAŁU

Skłonna jestem generalnie przyznać rację, iż są w „terenówce” zakłady, które lepiej egzystowałyby w przemyśle kluczowym. Ale o tym, w każdym przypadku powinny decydować argumenty ekonomiczne uzasadnione i rozpatrywane w porozumieniu z zainteresowanymi, a więc właściwą radą narodową i Komitetem Drobnej Wytwórczości. W praktyce, często tych ostatnich o zgodę się w ogóle nie pyta.

Wracając do pytania „czy odebrać radom narodowym przemysł terenowy”. Po trzy-

króć! nie! Przede wszystkim koncepcja przekazania ich do „klucza” wcale nie jest realna, bo poza wyjątkowo „jakimiś kaskami” zjednoczenia branżowe bynajmniej nie palą się do przysparzania sobie kłopotów przez przejście małych zakładów. Poza tym, przy postępującej specjalizacji i koncentracji produkcji nadal konieczna jest egzystencja własne małych obiektów przemysłowych. Wielki przemysł woli być klientem niż kooperantem, a niełatwo zarządzać. Prawdę to potwierdza chociażby przykład naszego przemysłu motoryzacyjnego, który do produkcji „Fiata” musi blisko 20 proc. różnych detali zamówić w drobnych zakładach terenowych i spółdzielczych.

Ciągle natomiast pozostaje otwarta sprawa „co Bugu, co cesarzowi”, a więc krótko mówiąc — kryterium podziału na gospodarkę terenową i centralną. Głównym kryterium powinno być niewątpliwie przeznaczenie produkcji. Jeśli służy zaspokajaniu miejscowych potrzeb, bądź opiera się o surowce lokalne — trzeba ją pozostawić radom narodowym. Przedmiotem dyskusji mogą być jedynie zakłady o szerokim ogólnokrajowym zasięgu produkcji, za których przekazaniem do „klucza” przemawiają względy ekonomiczne, czy potrzeba większych inwestycji.

DENERWUJĄCE
IGRASZKI

Natomiast system „pingpongowych” rozgrywek przynosi więcej szkody niż pożytku. Już chociażby przez wywoływanie

atmosfery pełnej napięcia, która z kolei rodzi w radach narodowych nastroje rezygnacji. Miecz Damoklesa w postaci wyciąganej przez „klucz” ręki po coraz to lepiej prosperujące zakłady zniechęca nawet do inwestowania, w myśl zasady — po co się trudzić, kiedy mogą zabierać?

W pewnej dyskusji na tzw. szczeblu, padała nawet propozycja przekazania mniejszych zakładów przemysłu terenowego spółdzielczości pracy. W imię czego? Czy w imię zamierzania do zabiegów reorganizacyjnych? Po co tym zabiegom poddawać organizm, który sprawnie i dobrze działa, który jest legitymizacją działalności gospodarskiej naszych rad i polem ich konkretnego działania? Pamiętajmy również, że egzystencja kilku odrębnych organizmów gospodarki drobnej go przemysłu, jak spółdzielczość, terenówka, czy rzemiosło, wychodzi naszemu rynkowi tylko na dobre. Po pierwsze uniemożliwia monopolizację, po drugie — rozwija pozytywne współzawodnictwo, po trzecie — daje klientowi większy wybór, bogatszy asortyment. Żeby coś zmienić, bądź zdrowsić, wcale nie trzeba stosować metody wrzucania wszystkiego do jednego worka.

WIESŁAWA LASKOWSKA

Młodzież i morze

WIELE MÓWI SIĘ NA TEMAT morskiego wychowania, sporo się także robi, mimo to coś tu nie jest tak jak być powinno. Istnieje naprawdę wodne drużyny ZHP, niektóre szczecińskie szkoły utrzymują stały kontakt z załogami statków handlowych i rybackich, odbywają się spotkania ludzi morza z młodzieżą. Jest to jednak wszystko.

Dlatego proponuję oddać w służbę młodzieży wycofany z eksploata-

Integracja
i współdziałanie...

„związków i stowarzyszeń twórczych jest istotnym celem programowym klubu „13 MUZ”. Literaci, dziennikarze, plastycy, aktorzy i reżyserzy mają własne statuty i specyficzne zadania, w całości jednak łączą ich wspólna płaszczyzna pracy w sferze oddziaływania na szerokie kręgi społeczne. Zarząd klubu „13 MUZ” podejmuje od pewnego czasu inicjatywy zmierzające do stworzenia członkom grup twórczych możliwości dyskusji, wymiany poglądów, drażenia różnorodnych problematyki: moralnej, estetycznej, ideologicznej.

Kierując się podobnymi intencjami zarząd klubu zorganizował ostatnio spotkanie członków wymienionych środowisk z sekretarzem KW PZPR Henrykiem Hubertem. Podstawą ciekawej dyskusji było wprowadzenie, którego dokonał sekretarz na temat: PROBLEMY ROZWOJU KULTURY PO VIII PLENUM KC PZPR.

Trudno wymienić wszystkie zagadnienia, na temat których w tym technicznym spotkaniu: stołach uczestniczenia poszczególnych grup społecznych w kulturze, bielenie i zaangażowanie postawy społeczne, potrzeba przeciwdziałania się dywersji ideologicznej, problemy warsztatowe twórców.

Jest pewne, że wszyscy zebrani pozytywnie oceniali wysiłki Zarządu „13 MUZ” zbliżające zainteresowanych twórców, wyrażili życzenie organizowania podobnych spotkań w przyszłości.

O II Festiwalu
Pieśni Chóralnej...

„Pisałmśmy już w „Kurierze Kulturowym” dzieląc się krytycznymi uwagami na temat konkursu, stowarzyszenia do tej imprezy jej gospodarzy — Swinioujska i Miedzyzdrojów. Dziś chcemy skierować kilka ciepłych słów pod adresem głównego organizatora imprezy — Szczecińskiej Delegatury Zjednoczenia Politechniki Zespołów Śpiewających i In-

strumentalnych. Zwłaszcza przewodniczący komitetu organizacyjnego Festiwalu Zdzisław Pysar oraz Halina Ziental z Biura Delegatury, czynili wszystko, aby organizacja śpiewaczego spotkania wypadła jak najlepiej. A sprawa nie była łatwa: członków 7 chorów szczecińskich (miasto i województwo), 3 zaproszonych z innych ośrodków kraju i 3 zagranicznych, trzeba było zaplanować wyżywienie, noclegi, środki komunikacji.

Satysfakcja organizatorów polega na tym, że Festiwal odegrał ważną rolę w zakresie doskonalenia polityki repertuarowej zespołów, przyczynił się do wymiany doświadczeń, był okazją spotkań na jednej platformie artystycznej śpiewaków związkowego, studenckiego, szkolnego i d. Oprawa teatralna była dyskusyjnie planowana, posiadanie rady artystycznej ZPZSII pod przewodnictwem rektora PWSM w Poznaniu prof. Z. Małkowskiego.

Postanowienie organizatorów, że impreza corocznie łączyć ją z seminarium dla dyrygentów. Tych zamierzeń nie będzie jednak można w pełni zrealizować bez aktywnego udziału władz powiatu wołńskiego, które zupełnie jak dotąd „niecierpię” na watery Festiwalu FUNDUSZ WZASÓW PRACOWNICZYCH.

Stopień udziału
młodzieży...

„naszego miasta w tak zwanej konsumpcji dóbr kulturalnych jest stosunkowo duży. Młodzież stanowi 30 proc. widowni szczecińskich teatrów, 70 proc. słuchaczy Filharmonii, ponad 50 proc. zwiedzających Muzeum Pomorza Zachodniego i 40 proc. czytelników WIMBP.

Dane te przedstawiały podczas ostatniej sesji MRN poświęconej sprawom wykształcenia kultury, jeden z radnych.

Owa statystyka zobowiązuje. Młodzież stanowi 40 proc. ogółu mieszkańców naszego miasta, tej wzmianka rosną. Jest to NIEUSTAJĄCY POSTULAT wobec zawodowych instytucji artystycznych i placówek kulturalnych. (mc)



NA KILKU lubelskich trasach wylotowych, stare zużyte opony samochodowe służą jako zabezpieczenie dla pojazdów, amortyzując ewentualne uderzenia samochodów w wypadkach poślizgów. CAF — Michoeki

Na marginesie
pewnej statystyki

PIERWSZE MIEJSCE ZAJMUJE WARSZAWA; następne dzielą województwa: katowickie, SZCZECIŃSKIE, wrocławskie, z wyodrębnionym Wrocławiem, woj. gdańskie itd. A więc — wielkie skupiska ludności napływczej, przemysłowe rejon, porty Wybrzeża.

Chodzi w tej statystyce o rozprzestrzenienie się chorób wenerycznych. Ilość nowych zachorowań wciąż wzrasta — mimo wysiłków służby zdrowia. W samym tylko roku 1966, w Warszawie zachorowało na kłie 1424 osoby, na Śląsku — 1208, w woj. wrocławskim — 801, w gdańskim — 558. Trzeba tu dodać, że wpływ służby zdrowia na hamowanie szerzenia się chorób wenerycznych jest ograniczony. Odgrywa on w nim rolę czynników biologicznych, socjologicznych; głównie winę ponoszą dwa ujemne zjawiska społeczne: PROSTYTUCJA I ALKOHOLIZM.

Plan zwalczania chorób wenerycznych został więc opracowany międzyresortowo, przy czym poważna część puli zadań przypada organizacjom społecznym i młodzieżowym.

DO PROGRAMÓW OŚWIATY WPROWADZONO nauczanie w zakresie chorób wenerycznych i syfilis seksualnego. Film, prasa, radio, TV uczestniczyły w kampanii propagandowej. Do tej akcji włączyła się nauka. Resort zdrowia koncentrował wysiłki na tworzeniu bazy diagnostycznej, do której wprowadzono nowoczesne metody (m. in. rozbudowę się pracownice wykonujące odczyty immunofluorescencji). Ustala się wytyczne dla masowych badań serologicznych.

Ani brak kontroli po leczeniu choroby wenerycznej, ani przestrzeganie zasad anonimowości leczenia tych schorzeń, nie ułatwiają zadania służbie zdrowia. Skuteczność działania profilaktyczno-epidemiologicznego przychodzi do głosu, jeżeli chodzi o szybkie wykrywanie ich kontaktów z osobami jeszcze zdrowymi — kontaktów, z natury rzeczy ukrywanych przez chorych, lub zgrupowania, które w tym celu odpowiadają na pytania ośrodkiem chorowego, jego rodziny, którą mógł zarazić — nad hospitalizacją pacjenta, uchylającego się od leczenia i nie stosującego się do zaleceń przychodni itd.

WZRÓST CHOROBY WENERYCZNYCH — notowany w niewielkie lat po ich pozornym opanowaniu, mobilizuje siły i środki, w skali kraju. Jest to związane zarówno z przystosowaniem się zarazka kłie do uniwersalnej do niedawna penicyliny, (co wymaga stosowania nowych środków i metod) jak i z tym — a może głównie z tym, że choroby weneryczne szerzą się przede wszystkim poprzez środowiska trudne do objęcia kontrolą i wymykające się wpływowi czynników społecznych. (Wal.)

Prozje
ogłos

Jednostkę zaokręgowaną i pełnią wacny, utrzymywali ogólny porządek, wykonywali prace konserwacyjne, konserwację statku. Przedsiębiorstwa armatorskie jako najbardziej kompetentne miałyby zadanie zaopatrzyć statek w materiały konserwacyjne, potrzebny sprzęt, opłacałyby również kilku osobową załogę i w ogóle utrzymywaliby statek i swój koszt. PSM szkoliliaby słuchaczy na prawdziwych stanowiskach pracy, a ponadto wspólnie z Kuratorium i Morskim Ośrodkiem Metodycznym kierunkowywałyby pracę dydaktyczną i byłaby faktycznym gospodarzem statku, wszyscy zainteresowani mieliby dostęp do statku i wpływ na działalność tej placówki. Warto chyba byłoby powołać jakąś radę, która koordynowałaby całość zajęć.

„statek ten musiałby być poddany częstotliwej adaptacji przez przebudowanie istniejących kabin na kilka sal, przerobienie np. przednich ładowni na sale wykładowe, a górnych warsztatów na roboty np. linowych i innych u dołu. Tyne ładownie pozostałyby w stanie pierwotnym dla celów szkoleniowych.

Statek miałby kilkusetosobową załogę rekrutującą się z wysoko kwalifikowanych członków załóg floty handlowej i rybackiej którzy bądź ze względów na zdrowie bądź z innych powodów nie chcą służyć, a ten charakter pracy im odpowiada. Mogłoby być to np. 1 oficer, 1 mechanik, 1 ochmistrz, 1 bosman, 1 smolarnik, 1 st. marynarz, 1 palacz, 1 motorzysta, 1 kucharz — steward. Wszyscy oni jako instruktorzy prowadziliby szkolenia, wykłady, prelekcje, a jednocześnie sprawowałby opiekę nad jednostką.

Na terenie Szczecina bardzo odzwiera się brak miejsca dla ucznia przyszłych stewardów, marynarzy, motorzystów. Kursy takie przed skierowaniem do statku sa konieczne, a więc z tego względu na przygotowanie do zawodów, bądź też szczególnie niezbędne specjalne przeszkolenie pod względem bhp. Byłaby to druga funkcja dostojnego „stuszką”, obok tej najważniejszej — wyrywania z przedpływu ducha morskiego wśród młodzieży.

Podkreślam iż występuje tu z pewnego rodzaju projektem, który może, a nawet powinien być dopracowany jeśli miałby być wprowadzony w życie. Podaje tylko swego rodzaju „ramki”.

KPT. Z.W. A. MAKOBOSKI

OD REDAKCJI: Interesująca propozycja kpt. Z.W. A. Makoboskiego podajemy pod dyskusję zainteresowanych. Wydaje nam się, że projekt wart jest rozważenia. Ktoś mógłby być na pewno większe od ewentualnych kosztów utrzymania takiego statku-emery.

Czekamy na wypowiedzi.

Pasjonuje mnie dokument

— mówi reżyser Irena Kamińska

— JEST PANI WSPÓŁLAUREATKA ZŁOTEGO LAJKONIKA NA VII Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie. Czy spodziewała się pani takiego wyróżnienia?

— MIAŁAM NADZIEJĘ, że film „Dzień dobry dzieci” zostanie zauważony, zdawałam bowiem sobie sprawę z jego wartości, ale tak wysoka nagroda była dla mnie ogromnie miłym zaskoczeniem. Cieszyłam się tym bardziej, że ten film lubię i praca nad jego realizacją sprawiała mi satysfakcję.

— W pani twórczości daje się zaobserwować zainteresowanie tematyką dziecięcą.

— Moja, jak pani nazwała twórczość, jest dość skromna. Nie licząc szkolnych etud zrealizowałam przed dyplomem w Wytwórni Filmowej Czołówek „Droga do szkoły” i „Kuratorów”. W filmach tych przedmiotem mojej penetracji był problem demoralizowania dzieci przez dorosłych. W filmie „Dzień dobry dzieci” natomiast chodziło mi o przekazanie reakcji psychicznej człowieka postawionego wobec trudnych warunków.

Interesuje mnie film, o ile łączy można powiedzieć, o dokumencie — psychologicznym. To też pracę nauczycielki z „Dzień

dobry dzieci” pokazałam od strony psychicznych przeżyć rażącej dziewczyny, która stała wobec wielu życiowych trudności, a mimo to dzięki swej niekłamanej pasji, zaangażowaniu zawodowemu i społecznemu, a także sile woli dała sobie radę. Dla zobrazowania takiej postawy chciałam wybrać środowisko niebanalne i jednocześnie dające możliwości uogólnień i pogłębienia obrazu.

Czy ta nauczycielka mimo wszystkich zalet, o których pani wspominała nie poczuła się w pewnej chwili gwiazdą filmową?

— Wcale nie. Jest to dziewczyna bez fałszywej kokieterii i ogromnie zafascynowana pracą. Jej naturalność była autentyczna. I jeżeli cokolwiek się peszyła i przejmowała, to swymi pierwszymi krokami w szkole, a nie kamerą.

— Wielu dokumentalistów zaczyna kręcić filmy fabularne, czy i pani również nie miała by ochoty wypróbować swych sił w tym gatunku?

— Na razie nie. Realizacja filmów dokumentalnych daje mi dużą satysfakcję. Dostarcza mnóstwa niespodzianek i trzyma, sądzę, w większym napięciu, niż praca przy filmach fabularnych. Tu bowiem niczego nie można powtórzyć ani odtworzyć.

Rozmawiała:
MARIA CHUDZYŃSKA

Mini w kropki

UWAGĘ fotoreporterów, przybyłych na doroczne wyścigi konne w Ascot przyciągała młoda mieszkanka Londynu (na zdjęciu) w oryginalnej dwuczęściowej minisukience w kropki, do której dopasowana była czapka-dżokejka i duża torba.

(CAF-AP)



Skarpa wiślana ujawnia tajemnice starej Warszawy

NA TERENIE Warszawy prowadzone są badania archeologiczne, pozwalające odtworzyć najdawniejszą historię miasta. Podczas robót ziemnych na Powiślu, Mariensztacie oraz w różnych punktach skarpy wiślanej, znaleziono wiele śladów dawnego osadnictwa. Na terenie Zamku Warszawskiego ujawniono szczątki drewniano-ziemnych fortyfikacji XII-wiecznego gródka, z którego później rozwinęła się Warszawa. Na Mariensztacie natrafiono na szczątki ceramiki z XI—XII w., której obecność sugeruje istnienie tu starego ośrodka osadniczego — być może legendarnej wsi Warszewo.

Seria badań prowadzonych przy okazji robót ziemnych pozwoliła odtworzyć archeologom wygląd dawnej doliny Wisły na terenie Warszawy w XIV—XV w. Wisła ówczesna płynęła znacznie bliżej skarpy niż obecnie. Między Pałacem

pod Białą a wylotem ulicy Karowej znajdowała się obszerna zatoka, albo starorzecze. Dolina skarpy była znacznie krótsza niż obecnie, tak, że ówczesny brzeg Wisły znajduje się teraz ok. 60—100 m w głąb lądu. W ciągu stuleci na skutek wysypywania śmieci i gruzu tereny Powiśla znacznie się powiększyły. Odkryto także ślady średniowiecznych przystani. Pierwszą z nich odnaleziono kilka lat temu znajdowała się w okolicach obecnego Pałacu Kazimierzowskiego, związana była z Mariensztatem. Mariensztat w XV—XVI w. spełniał funkcję ośrodka przemysłowego. Trzecia przystań z XV w. znajdowała się na Sołcu, który również był osadą o charakterze przemysłowym. Istnienie trzech portów rzecznych na terenie Warszawy świadczy o występowaniu już w XV wieku trzech rozwiniętych ośrodków gospodarczych.

Nowy Park Narodowy

PO 6 lat trwających starań, otwarto wreszcie uroczyszcze tzw. Słowiński Park Narodowy, położony między jeziorami Gardno i Lebsko. Park ten obejmuje, niezależnie od występujących tu regionów wydmy, także słowińskie wście Kluki i Samosiły. Warto zaznaczyć, że wędrując wydmy w rejonie Kluk są jedynym tego rodzaju unikatami natury w Europie. (al)



Bez słów

W pracowniach polskich uczonych

DLA TYCH CO W TROPIKACH

MEDYCYNĄ TROPIKALNĄ zajmuje się w naszym kraju gdański Instytut Medycyny Morskiej, mimo że jej problematyka wykracza poza strefę zagrożenia, z którymi stykał się człowiek jedynie w czasie dalekich morskich podróży. Zagrożenia tropikalne stały się obecnie udziałem handlowców, specjalistów — techników, korespondentów prasowych i innych fachowców, zmuszonych do przebywania „w tropikach”, w czasie pełnienia obowiązków zawodowych.

Powstało więc zagadnienie, jak długo mogą przebywać w krajach gorących ludzie urodzeni i wychowani w naszym klimacie? Ile czasu powinna trwać ich aklimatyzacja, w jaki sposób trzeba ją stosować? Czy do tego celu wystarcza pobyt w tropikalnej komorze, którą dysponuje Instytut? Czy należy wprowadzić aklimatyzację również i dla wracających po dłuższym pobycie w warunkach podzwrotnikowych?

Czy obecne poradnictwo w tej dziedzinie jest wystarczające? (k)

Nowinki filmowe

TAYLOR I BURTON
W FILMIE „BOOM”

NEW YORK. Elizabeth Taylor i Richard Burton grać będą w filmie reż. Josepha Loseya „Boom”, opartym na sztuce Tennessee Williamsa pt. „Pociąg z mieklem tu się nigdy więcej nie zatrzyma”. Jest to ekranizacja już jedenastego utworu Williamsa.

DEBIUT REŻYSERSKI
NEWMANA

NEW YORK. Znany amerykański aktor filmowy Paul Newman zadebiutuje wkrótce jako reżyser. Jego pierwszy film nosić będzie tytuł „Zart Boga”. W głównej roli wystąpi Joanne Woodward, żona Newmana.

TATI I ART BUCHWALD

PARYŻ. Jacques Tati zwrócił się do znanego amerykańskiego felietnisty Arta Buchwalda o napisanie komentarza do filmu „Playtime”.

AUDREY HEPBURN
W ROLI VETSERY

HOLLYWOOD. Amerykański producent, bardziej znany jako aktor, Mel Ferrer, powierzył Terence Youngowi (twórcy filmów o Jamesie Bondzie) nakręcenie filmu osnutego na symulacji tragedii w Mayerlingu 30 stycznia 1889 r. Marię Vetserę ma grać Audrey Hepburn a arcyksięcia Rudolfa — Omar Sharif.

12 001 pasażerów na „Q-4”

JUŻ 12 001 pasażerów zarezerwowało miejsce na nowy superluksusowy statek pasażerski angielskich linii oceanicznych „Cunard Line „Q-4”, który wypłynie w swój pierwszy rejs w styczniu 1969 roku. Pierwszy chętni zgłosili się już przed osmiu laty, gdy budowa statku była dopiero w projekcie. Kłopot z tym jedynie, że „Q-4” może pomieścić 2 tysiące pasażerów. Przedstawiciel towarzystwa Cunarda pociesza się jednak, że do stycznia 1969 roku część zgłoszonych odwoła rezerwację lub po prostu umrze.



JOSEPHINE TEY

Tłumaczyła Irena Doleżal-Nowicka

— 76 —

Tak więc Grant uważając, że trapią go zupełnie niedorzeczne skrupuły, napisał jeszcze jeden raport do Barkera i uwrz z Drysdale'em ruszył nad rzekę. Późnym popołudniem Grant zastukał do drzwi pokoju Lamonta. Gdy panna Dinmont go wpuściła, z ulgą stwierdził, że chory siedzi w łóżku.

Pierwszy przemówił Lamont:

— A więc złał mi pan wreszcie — powiedział przeciągając nieco sylaby.

— Tak się złożyło, ale dał mi pan przedtem dobrą szkołę.

— Tak — zgodził się Lamont, a jego wzrok powędrował w stronę panny Dinmont, i potem szybko wrócił.

— Niech mi pan powie, dlaczego skoczył pan do wody?

Jaki miał pan zamiar? — spytał Grant.

— Ponieważ bardzo dobrze płytałem i nurkowałem. Gdybym się nie pośliznął, przepłynąłbym pod wodą do skał i tam ukryłbym się wystawiając tylko nos i usta na powierzchnię. Czekalibyśmy aż zmęczy się pan poszukiwaniami, albo aż zapadnie zmrok. Ale udało się panu wygrać... o głowę.

— Najwidoczniej ten żart go rozbawił.

Zapanowała chwila ciszy, a wtedy odezwała się panna Dinmont swoim rzeczowym tonem:

— Sądzę, że obecnie chory nie potrzebuje opieki, to znaczy fachowej opieki, oczywiście. Może ktoś ze służby będzie dzisiaj przy nim czuwał?

— Czy pani chce zaraz odejść?

— Jak tylko ktoś przyjdzie żeby mnie zastąpić. Grant zadzwonił i wyjaśnił sytuację pokojówce, która przyszła na wezwanie.

— Teraz ja posiedzę, jeżeli pani chce już odejść — zaproponował, kiedy pokojówka wyszła, a panna Dinmont zgodziła się na to.

Grant podszedł do okna i stał wpatrzony w zatokę, tak że gdyby chciała powiedzieć coś Lamontowi, miała pełną swobodę. W pokoju panowała jednak nadal cisza. Kiedy się odwrócił, przekonał się, że dziewczyna jest całkowicie pochłonięta pakowaniem. Grant znów się odwrócił do okna i wtedy usłyszał jej słowa:

— Czy zobaczę pana przed wyjazdem? — Ponieważ nie padła żadna odpowiedź, więc znów się odwrócił i przekonał się, że to do niego mówi.

— Ależ tak, mam nadzieję, że tak — odparł. — Wpadnę na probostwo, jeżeli w inny sposób mi się nie uda — o ile można.

Doskonale — powiedziała. — A więc nie potrzebuję się żegnać z panem już teraz. — I wyszła z pokoju niosąc pod pachą swój wczesek.

Grant spojrzał na suego wieźnia, ale natychmiast odwrócił wzrok. Jest wprost nieprzychylnością zaglądać zbyt głęboko w czujną duszę, nawet w duszę mordercy. Kiedy znów spojrzał na Lamont, jego jego były zamknięte, a na twarzy malowało się tak wielkie cierpienie, że nieoczekiwanie dla siebie samego Grant poczuł wzruszenie. A wie zależało m na niej.

— Czy mogę coś dla pana zrobić, Lamont? — spytał. Czarne oczy otworzyły się i spojrzały na niego nie wdając.

— Nie wierzy mi pan, że tego nie zrobiłem — powiedział wreszcie.

— Raczej nie — zgodził się z nim Grant sucho.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kluby nie dotrzymały słowa

Akcje otwartych boisk, czyli wielki niewypał

OD KILKUNASTU DNI KLUBY SZCZECIŃSKIE z inspiacji Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki przygotowują się do tzw. akcji letniej. Chodziło o to, aby młodzieży spędzającej wakacje w Szczecinie udostępnić obiekty sportowe.

Dziś posiedzenie Miejskiego Komitetu Upowszechniania Pływania

DZIŚ o godz. 14.30 w siedzibie MKKFIT w Szczecinie odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu Upowszechniania Pływania i Miejskiej Komendy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tematem posiedzenia jest omówienie spraw związanych z bezpieczeństwem na plażach i kąpieliskach miasta Szczecina.

Na zebraniu tym zostaną powołane nowe władze MKUP i Komendy Miejskiej WOPR.

Porażka Wiarusa w Gdańsku

JUŻ W PIERWSZYM MECZU, inaugurującym IV Ogólnopolską Spartakiadę w piłce ręcznej, zmierzyli się w Sopocie w eliminacjach grupy „B” pretendenci do pierwszego miejsca — „siódemki” Cracovii i AZS Wrocław. Spotkanie zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 9:9, a do przerwy prowadziły krakowianki 5:4.

W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy „A” w Gdańsku piłkarze miejscowego Startu odnieśli łatwe zwycięstwo nad AZS Warszawa 16:1.

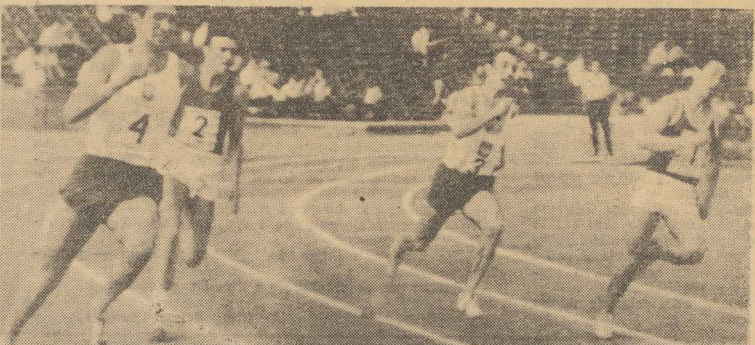
W grupie „B” mężczyzn Pogoń — Zabrze pokonała Anilang Łódź 16:15. W grupie „C” włączającej w Gdańsku, Śląsk Wrocław zdecydowanie zwyciężył Wiarusa Szczecin 34:13 (18:13). Dla wrocławian Matekko strzelił 9 a Kłosek 7 bramek, dla pokonanych Kupiszak — 8 a Czajka — 5.

Drugi mecz grupy „A”, w którym zmierzyły się obrońcy tytułu mistrzów spartakiady z roku 1964, piłkarze Ruchu Chorzów, z eks-mistrzami Polski, Sosnicą Gliwice, miał bardzo interesujący przebieg i zakończył się wygraną „górniczek” 7:6.

W grupie „B” niespodziankę sprawiły zawodniczki Włocławka Łęczna, które pokonały w Sopocie Chorzowskie Azoty 16:6.

W NIEDZIELĘ w czasie meczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR rozegrano m. in. bieg na 200 m mężczyzn. Zwyciężył Jan WERNER (z lewej) przed Andrzejem BADEM SKIM (trzeci z lewej) Tu jakowym (czwarty z lewej) i Mastowem (drugi z lewej).

Foto-CAF-Matuszewski



KLUBY na naradach organizowanych przez MKKFIT deklarowały pełne włączenie się do tej bardzo pożytecznej akcji. Zapewniano, że na stadionach znajdować się będzie odpowiedni sprzęt, oraz trenerzy i instruktorzy, którzy będą prowadzić zajęcia z młodzieżą.

Na podstawie zgłoszonych przez kluby deklaracji, MKKFIT opracował plan akcji, która miała się rozpocząć 4 lipca. Pisano, że „miałaby się rozpocząć” po-nieważ wczoraj z przewodniczącym MKKFIT, Ryszardem Zatochem i przedstawicielem KM PZPR Jerzym Wolnym, uczestniczyliśmy w inspekcji, w czasie której stwierdziliśmy, że kluby zapomniały o swych deklaracjach.

NA BOISKU MKS POGOŃ zastaliśmy tylko dozorcę. Rano było kilkunastu chłopów, którzy chcieli grać w piłkę nożną. Niestety nie było instruktora — chłopcy poszli więc do domu. Podobnie przedstawiała się sytuacja na stadionie AZS. Tu, zgodnie z planem, trenerzy Pogoni mieli prowadzić zajęcia dla amatorów siatkówki. Trenerów jednak nie było. Spotkaliśmy natomiast drużynę piłkarską Wikinów. Chcieli po-trenować przed dzisiejszym turniejem. Oświadczone im, że na boisku piłkarskim nie mogą grać, bo... zniszczą trawę. Na szczeskie gospodarz stadionu SZS był innego zdania i pozwolił im trenować.

RÓWNIEŻ I ARKONIA nie nie przygotowała. Stadion świecił pustką. Jedyne na boisku Czarnych kilkunastu chłopów grało w piłkę nożną. Na przystanku tego klubu spotkaliśmy

Polska ekipa I. a. na Memoriał braci Znamieńskich

PODCZAS tegorocznych zawodów o Memoriał braci Znamieńskich, które zostaną rozegrane w dniach 8-9 lipca w Moskwie, wystąpi 14-osobowa ekipa polskich lekkoatletów. Startować będą: BARAN (1500 m), BEDNARKOWNA (80 ppi.), BREHMER (5000 m), CZERNIK (skok wzwyż), JĘDRAK (800 m), KIRSZENSTEIN (100 m), KLOBUKOWSKA (100 m), MARKOWSKI (tyczka), SALACINSKA (skok w dal), SNOCH (5000 m), STYRANKA (100 m), TRACZYK (1500 m), GUBIEC, WEINSTAND (400 ppi.).

trenerów wioślarskich i kajakowych. Tu, jak się okazuje, występują inne kłopoty. Otóż, zgłasza się młodzież, nie wszyscy jednak mają karty pływackie. Niestety, bez karty pływackiej nie wolno pływać na kajakach i łodziach wioślarskich!

RELACJA z 2-godzinnej inspekcji przeprowadzonej w pierwszym dniu akcji nie napawa optymizmem. Mamy nadzieję, że kluby szczecińskie przystąpią jednak do akcji wakacyjnej i wywiążą się z przyjętych na siebie zobowiązań. Tar.

Koszykówka

• MKS i Pogoń mistrzami juniorów • Czy powstanie liga międzywojewódzka

ZARZĄD OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KOSZYKÓWKI ogłosił zweryfikowane tabele mistrzostw okręgu juniorek i juniorów w sezonie 1966-67.

MISTRZEM JUNIOREK został zespół MKS i Szczecin trenowany przez Stanisława Pleciewicz. Drugie miejsce wywalczyły koszykarki SKS Czarni — trener M. Dunst. Najlepszym zespołem juniorek został MKS Pogoń — trener W. Pawlik. Tytuł wicemistrzowski

przypadł w udziale stargardzkiej Spójni — trener B. Janik. A oto końcowe tabele:

JUNIORKI	
1. MKS i Szczecin	21
2. SKS Czarni	21
3. MZKS Światowid	20
4. KS Spójnia	19
5. MKS II Szczecin	16
6. MKS Kamień Pom.	13
7. MKS Ogniwo	7
JUNIORZY	
1. Pogoń	37
2. Spójnia	37
3. Ogniwo	31
4. MKS Szczecin	31
5. Pogoń II	28
6. MKS Chojna	28
7. Sparta	27
8. Światowid	27
9. Stal	23
10. Mewa	22
11. MKS Kamień Pom.	17

Czy dojdzie do meczu bokserskiego Polska - USA?

POLSKI Związek Bokserski otrzymał w tych dniach pismo z Amateur Athletic Union of the United States, podpisane przez sekretarza generalnego Donalda F. Hulla. Amerykanie proponują w nim rozegranie z nami meczu bokserskiego. Zawiadamiają oni PZB, że chcieliby wykorzystać pobyt polskich pięściarzy w Meksyku i rozegrać w drodze do Meksyku lub w drodze powrotnej, w październiku lub listopadzie br. — mecz z Polską.

PONIEWAŻ Amerykanie nie pokrywają kosztów podróży, a do Meksyku wyjeżdża tylko 5 pięściarzy — PZB zaproponował rozegranie spotkania USA — Polska, po igrzyskach olimpijskich w Meksyku w 1968 r.

Tu TOTO

TOTALIZATOR Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 2. VII. br. stwierdzono: 3 row. z 13 trafieniami — wygr. po 15 464 zł. 38 row. z 12 trafieniami — wygr. po 799 zł. 603 row. z 11 trafieniami — wygr. po 76 zł. 3 014 row. z 10 trafieniami — wygr. po 15 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 2. VII. br. stwierdzono: 1 row. z 6 trafieniami — wygr. 1 000 000 zł. 1 row. z 5 trafieniami — wygr. 1 000 000 zł. 62 rozwiązania z 5 traf. zwykł. — wygr. po 31 504 zł. 4 250 row. z 4 trafieniami — wygr. po 582 zł. 103 135 row. z 3 trafieniami — wygr. po 25 zł.

PONIEWAŻ w przyszłym sezonie do rozgrywek drużyn juniorek zostanie zgłoszonych znacznie więcej zespołów niż w tym roku OKZOSZ. planuje utworzenie dwóch grup rozgrywkowych. Zarząd wystąpi również z wnioskiem utworzenia ligi międzywojewódzkiej w koszykówce. W lidze tej grałyby najlepsze zespoły klas A województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

W Zurychu I. Kirszenstein wygrywa w skoku w dal

Międzynarodowy mityng I.a. z udziałem Polaków

W ZURYCHU ODBYŁ SIĘ W CZERWCU MIĘDZYNARODOWY MITYNG LEKKOATLETYCZNY, KTÓRY BYŁ JEDNOCZEŚNIE KOLEJNĄ ELEMINTACJĄ PRZED USTALENIEM SKŁADU EUROPY NA MECH Z AMERYKĄ.

BARDZO dobre wyniki uzyskano w biegu na 100 m ppi. Zwyciężył Włoch Ottoz, który czasem 13,5 ustanowił rekord swojego kraju. Drugi był Amerykanin Coleman — 13,7. Bieg na 100 m w konkurencji mężczyzn rozegrano w dwóch seriach, a następnie odbył się finał. W pierwszym startował nasz reprezentant Jaworski. Niestety, zajął dopiero szóste miejsce w słabym czasie 10,6. Zwyciężył Bambuck (Francja) 10,2. W drugiej serii triumfował Włoch Giani — 10,5. W finale pierwsze miejsce zajął Bambuck — 10,2 przed Giannatasio — 10,3.

IRENA KIRSZENSTEIN zwyciężyła w skoku w dal rezultatem 6,43. Bardzo dobry wynik uzyskał Amerykanin Burke w rzucie młotem — 69,88.

Rekordy, rekordy...

AMERYKAŃSKI szangista wagi średniej Knipp ustanowił w wyścigu w wadze średniej nowy rekord świata osiągając 157 kg. Poprzedni rekord należał do radzieckiego zawodnika Kurencowa i wynosił 153,5 kg.

ZNAKOMITY pływak francuski, 17-letni Alain Mosconi, ustanowił wczoraj na pływali w Monte Carlo rekord świata na 400 m st. dow. Dystans ten przebywał on w 4:02. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Marka Spitz'a i wynosił 4:10,6.

ZESPOŁ wrocławskiego Śląska stawiał zwyciężył o-pór waterpolistom Arkonii. Oczywiście najbardziej pilnowano LESZKA SZEMELA. Leszek, jeśli jest w dobrej formie, potrafi w strzelać bramki nawet i z takich sytuacji, jak utrwalił na klasę nasz fotoreporter, Stefan Cieślak.

Wyścig pływacki

wokół Jeziora Głęboke

Dziś ostatni dzień zgłoszeń

WCZORAJ do sekretariatu OZP wpłynęły dalsze zgłoszenia do wyścigu pływackiego wokół Jeziora Głęboke. M.in. zgłosiła się Stanisława Gołabek, zawodniczka szczecińskiej Arkonii. Tak więc do dnia wczorajszego zapisało się 19 osób, w tym dwie kobiety. PRZYPOMINAMY, że wyścig rozegrany zostanie 9 lipca, a dziś u-pływa termin zgłoszeń.

Piłka nożna

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

WCZORAJ rozegrano w Zabrzu dwa półfinałowe pojedynki w piłce nożnej o tytuł mistrza Polski juniorek. W pierwszym spotkaniu piłkarze Gornika Zabrze pokonali Odre Opole 3:0, natomiast Cracovia pokonała Wartę Poznań 3:2.

Dobre wyniki lekkoatletów Czarnych

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, SKS Czarni zorganizowały zawody lekkoatletyczne, w których startowali tylko członkowie tego klubu. Bieg na 100 m dziewcząt wygrała SRZĘDZINSKA w czasie 13,1, w kategorii dzieci zwyciężyła MIECZKOWSKA — 13,8. Wśród chłopów, na tym samym dystansie, najlepszym okazał się WYSOCKI — 11,4. W biegu na 800 m pierwsze miejsce zajął PERKOWSKI — 2:04,9.

W handlu po VII Plenum

POPRAWA BĘDZIE WOWCZAS gdy odczuje ją klient

UCHWAŁY VII Plenum KC PZPR dotyczą, jak wiadomo, nie tylko zakładów produkcyjnych, ale i przedsiębiorstw handlowych. Wyniki realizacji uchwał tego plenum przez handel szczeciński są na ogół pozytywne, jednak nie na tyle na ile spodziewało się tego kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego i na ile wymaga tego sytuacja na naszym rynku. Programy opracowane przez poszczególne przedsiębiorstwa przyniosły wiele bardzo cennych wniosków zmierzających do usprawnienia działalności WEWNATRZ przedsiębiorstw handlowych, natomiast znikome są propozycje UDOSKONALENIA METOD WSPÓŁPRACY HURTOWNI Z DETALISTAMI, tego niezwykle istotnego, a pozostawiającego wiele do życzenia w naszym województwie ognia obrotu towarowego. Tymczasem wiadome jest, że tylko kompleksowe potraktowanie zagadnienia, usprawnienie pracy WSZYSTKICH jednostek obrotu towarowego pozwoli doprowadzić do zmian odczuwanych przez konsumenta.

Skoncentrowaniu uwagi na temacie: **współpraca hurtu z detalami** — uwagi zarówno handlowców miejscowych jak i z przynależnych do Szczecina dyrektorów departamentów w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i dyrektorów 6 central handlowych z Warszawy i Łodzi służyła wczorajsza narada zwolana z inicjatywy KW i prowadzona przez sekretarza KW — St. RYCHLIKA.

W WYSTĄPIENIACH wprowadzających do dyskusji zca kier. Wydz. Handlu PWRN W. Grzela i dyr. WZPW — Z. Pruski poddali pod rozwagę m. in. takie zagadnienie: mało owocna praca wojewódzkiej komisji terenowo-branżowych, konieczność usprawnienia spedycji towarów z magazynów do sklepów, niedostateczne przydziały niektórych towarów dla woj. szczecińskiego i potrzeba

dostosowania planów obrotu hurtu do planów detalu. Od lat istnieje bowiem tak niesprzyjająca dobru zaopatrzeniu rynku sytuacja jak ta, kiedy plany przedsiębiorstw detalicznych są o wiele wyższe niż hurtowni, w związku z czym hurtownicy łatwo wykonują swe plany i potem nie martwią się, że w sprzedaży nie ma wielu produktów.

DYSKUSJA była owocna, obfitowała w mniej i bardziej ciekawe wnioski. Ważne posłużyła do wzbogacenia programów realizacji uchwał VII Plenum w przedsiębiorstwach handlowych całego województwa, jako że termin ostatecznego sprezywania programów został przedłużony po to właśnie, aby były one bardziej kompleksowe, aby odpowiadały wymogom życia i potrzebom klientów. Odnajdujemy tylko, że do najczęściej poruszanych tematów należał nie dość sprawliwy przydział towarów dla naszego województwa (to pod adresem władz centralnych) i nie uwzględnianie przy tym specyficznych cech naszego województwa oraz jako drugi temat — konieczność uelastycznienia form i metod pracy hurtowni. Płynnym zadaniem komisji terenowo-branżowych, o czym mówił sekretarz St. Rychlik — jest praca nad udoskonaleniem spedycji towarów z magazynów hurtowych i doprowadzenie do rytmicznego zaopatrywania sklepów. Wiele uwagi należy poświęcić opracowaniu metod analizy potrzeb konsumentów i doprowadzeniu do bardziej dynamicznego wzrostu planów hurtowni po to, aby nastąpił prawidłowy obrotowy przepływ między planami hurtowni wojewódzkiej a bilansem dochodów i wydatków ludności Szczecińskiego.

NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ, że do prac nad udoskonaleniem programów opracowanych przez hurtownie włączy się te-

raz centrale handlowe, dotąd nie wykazujące dostatecznego zainteresowania i zrozumienia dla wynikających z uchwał o bowiązkach podległych sobie przedsiębiorstw wojewódzkich.

Opolskie piosenki na szczecińskiej estradzie

KILKUNASTOOSOBOWA GRUPA uczestników opolskiego festiwalu piosenek przybyła, podczas swego artystycznego „tour de Pologne”, na dwudniowe występy do Szczecina.

Impreza, którą prowadził Lucjan Kydryński, była bardzo miłą, udanym wieczorem polskiej piosenki. Mimo iż przez estradę przewinęło się wiele gwiazd naszej wokalistyki, oż sporną triumfatorką koncertu była debiutantka, rewelacyjna URSZULA SIPIŃSKA. Bardzo ciekawa, przyjemna barwa głosu, ambitne piosenki i bezpretensjonalność samej wykonawczyni zjednały jej od razu wielką sympatię widzów. Sipińska ma wszelkie szanse na to, aby — utrzymując wybrany przez siebie kierunek repertuarowy i interpretacyjny — stać się piosenkarką dużego formatu.

Z pozostałych wykonawców mile wrażenie pozostawili na sobie: Dana Lerska („Po prostu jestem”), Joanna Rawicki („Po co nam to było”), Zygmunt Grześkowiak („Panny z Cicibora”), Halina Kunicka („Chcę być sobą”) i Bożena Grabowska („Little Boy”). Akompaniowały połączone zespoły P. Kotta i J. Senta o których należałoby mówić same dobre rzeczy gdyby nie karygodne „kiłsy” wzmacniacza (mowa o koncercie poniedziałkowym) organów elektrycznych. (ms)

Dziś czynna poradnia TSM

JAK W KAŻDĄ pierwszą środę miesiąca, dziś od godz. 17 do 19 czynna będzie telefoniczna poradnia Towarzystwa Świądomego Macierzystwa. Porad udzielają będą lekarze: seksuolog i ginekolog. Telefon poradni, 469-37.

1 LIPCA br. rozpoczęły się w szczecińskich wyższych uczelniach egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów. Na zdaniu: podczas egzaminu na Wydziale Inżyniersko - Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej.

Foto: ST. CIESIAK

Chór Politechniki wyjechał do Austrii

W KOLEJNA podróż zagraniczną udał się CHÓR AKADEMICKI POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ pod dyktando J. Szyrockiego.

Chór ten, jeden z najlepszych w Polsce, zaproszony został do wzięcia udziału w Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym organizowanym co roku w miejscowości Spital w Austrii. (ru)

"Kurierem" pomieszczenie

TO NAM SIĘ PODOBA SKLEP „Polski Len” często zadziwia przechodniów ładnymi dekoracjami okien wystawowych. Dekoracja, którą widzimy obecnie należy chyba do wyjątkowo udanych. Ekspozycja ma ładne kreacje z białego tektu, które przyciągają oczy zarówno nastolatków, jak i dorosłych.

ZAROSNIĘTY PARKING

NA placu Batorego nie opodal „czernego ratusza” mieści się parking, którego opiekunem jest Usługowa Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów. Parking „aż się prosi” aby ktoś zrobił mu porządek, usunął chwasty i trawę.

WYSTAWA G. MORYCINSKIEGO W ZAMKU

JUTRO 6 bm. o godz. 14 w salach wystawowych Zamku Książąt Pomorskich otwarta będzie ekspozycja prac artysty plastyka Grzegorza Morycynskiego z Warszawy. Prezentowane będą 20 obrazów i tyleż rysunków ukazujących twórczość artysty w latach 1966-67.

"GRZECZNOŚĆ" NA CO DZIEŃ

WIELE milośników róż nie miało czasu zwiedzić wystawy róż w dniu jej otwarcia i dlatego wybrało się tam w ostatni dzień czyli w ub. poniedziałek o godz. 18.30. Ale przy drzwiach muzeum na Wałach Chrobrego stał bardzo nieuprzejmy pan i bronił wstępu nie podając nawet przyczyn. A powód był na pewno taki, że róż już zwiedziły i nie mogły zachwycić niczych oczu. Można to chyba było wyjaśnić i nikt by się nie obraził, a tak wstyd.

Suszarnia drewna w Stoczni Jachtowej

OSTATNIO w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej uruchomiono nowy obiekt produkcyjny — suszarnię drewna. Powołała ona w prawidłowy sposób przygotować do obróbki podstawowy materiał: wszystkie używane gatunki drewna (iglaste i liściaste). W stoczni już od ubiegłego roku widać systematycznie zachodzące zmiany. Wzrosło prowadzenie jest składowanie drewna na placu, generalnie kosmetyce poddano budynek hali produkcyjnej oraz cały teren z basenem portowym i nurkami, najbliższych dniach pracownicy otrzymają nowe pomieszczenia socjalne, m. in. świetlicę i szatnię, a na nabrzeżu stanie budynek do wyciągania jachtów z wody. (dym)

5 lipca 1967 r.

ŚRODA

DZIŚ — Karoliny

UTRO — Eucji

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane. Temperatura maksymalna — 23 st. C. Wiatry słabe z kierunków zachodnich.

Zanim będzie za późno!

W UPALNĄ CZERWCOWĄ NIEDZIELĘ Jerzy W. wybrał się z żoną na spacer. Właśnie przechodzili przez plac Żołnierza, alejką którą szło czterech młodych ludzi. Takich, jakich widuje się codziennie w naszym i nie tylko w naszym mieście. Rozmawiali głośno używając słów, których mężczyźni na ogół, przynajmniej w obecności kobiety, starają się unikać. Jerzy W. zaprosił do siebie i nie zwrócił miłośnikom ludzi uwagę. W odpowiedzi jeden z młodzieńców powiedział co myśli o Jerzym W. i towarzyszącemu mu kobiecie. Drugi błyskawicznie wyciągnął nóż i uderzył w biały dzień, w centrum wielkiego miasta, wśród ludzi. BANDYCI ODESZLI SPOKOJNIE. Nawet nie się spieszyli. Nikt ich nie zatrzymał, nikt nie zaoponował, nie ruszył przyswojonym palcem. Gapię przyglądali się z wyiekami na twarzy, jak poranionego człowieka zabiera karetka pogotowia ratunkowego. Milicjanta nie było.

W trzy dni potem nazwiska bandytów znane już były milicji. DIONIZY KEKIC lat 18, 7 klas szkoły podstawowej, w 1963 r. wyrokiem sądu w Za-

mościu skazany na pobyt w zakładzie poprawczym, a w 1967 r. drugi wyrok z art. 239 Kodeksu Karnego za pobicie. RYSZARD HANUSZCZAK lat 18 — ma „na swoim koncie” 9 spraw z kradzieży z włamaniem. JERZY KRZYSZTOFIK lat 19 — już w 1956 r. jako 8-letni chłopiec stał się kradzieżliwym przed sądem w Koszalinie.

Wszyscy należą do tak zwanego grupy półmłodzieńczej i mieszkają w hotelu Stocznia Szczecińskiej przy ul. Starzyńskiego. W omawianą niedzielę wyszli rano na spacer. Kupili butelkę wina za 22,50 zł, wypili w parku Żeromskiego.

Połem na pl. Żołnierza zaczęli się kłócić — zeznaje KEKIC. Przed nimi siedzi mężczyzna z czarnowłosą kobietą. Zwrócili nam uwagę, a Hanuszcza „postawił się”. Tak, to ja uderzyłem nożem, trzy razy.

Na drugi dzień KEKIC wcześniej wrócił z pracy, zamknął się w swoim pokoju, chciał wyrzucić nóż. Bał się, że kolekcja, których już zatrzymała milicja, zaczyna „sypiać”. I rzeczywiście, „sypia”, nie oszczędzają się wzajemnie. ***

TRZECH MŁODYCH BANDYTÓW, wrócić stanę przed sądem. Nie wątpimy, że spotka ich zasłużona kara. Kara, która niechczie będzie ostrzeżeniem, ale nie tylko dla tych, którzy noszą nóż za pazuchą. Niedzielny wypadek wydrzeł się w biały dzień, na ulicy, wśród ludzi. Na ich oczach, zaatakowano nożem człowieka, nie znalazł się nikt odwagi, kto zdobyłby się chociaż na zaalarmowanie milicji. Strach czy zmieszanie?

TO PRAWDA, że obywateli naszego miasta mają prawo za dość od milicji większej aktywności w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa. Ale prawdziwa jest przecież, że na każdym krogu nie może stać milicjant, że samo społeczeństwo nie ma prawa ograniczać się tylko do takich żądań. Bez aktywnego udziału nas wszystkich bandytyzmu się nie zwalczy.

Jeszcze w Szczecinie nie wydarzyło się na miarę Żyrardowa i może właśnie dlatego naszych rodzimych nożowników nazywa się ulgowo nie bandytami lecz chuliganami. A oni drwią sobie z prawa, na wet nie wybierając ustronnych miejsc, o których wiadomo, że

tam milicjanta nie będzie. Ata kują w biały dzień, na zapełnionej ludźmi ulicy, wiedząc, że odważnych nie będzie, że to my musimy im zejść z drogi.

I NIE MA CO UKRYWAĆ — SCHODZI MY. Naszym wyrazem protestu są dyskusje. Fałszywa dyskusja obiega co jakiś czas cały kraj. Wzmaga się, gdy na Żyrardowskiej ulicy padnie śmiertelnie ranny człowiek, gdy w Olkusz bandyci zamordują taksówkarza.

Od dwóch lat w Szczecinie obserwuje się wzrost liczby przestępstw, które w Kodeksie Karnym określa się artykułem 241. „Kto biorąc udział w bójce używa broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia podlega karze do lat 5” — tak brzmi ten paragraf. Są więc paragrafy, jest ogólna atmosfera potępienia dla bandytów. To dużo i to bardzo mało. Bo sucha literatura prawa nie zastąpi natychmiastowej reakcji, czynnego przeciwdziałania społeczeństwa i — powiedzmy szczerze, większej operatywności milicji. Nie dzielny wypadek musi się stać dzwonkiem alarmowym — zanim nie będzie za późno.

H. SOCHACKA